Nr. 238. Piątek, 19 Października 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, kronika **1 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“.** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi c. i k. 6 pułku artyleryi górskiej Bazylemu Kowalskiemu w c. k. 203 pułku artyleryi górskiej; duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela rezerwowemu grecko-kat. kapelanowi polowemu ks. Mikołajowi Aleksandrowi Jurykowi z 34 pułku strzelców w 35 pułku strzelców.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 października b. r. najmiłościwiej zamianować starszego radcę budownictwa państwowej służby budownictwa w Galicyi inżyniera Wiktora Poźniaka radcą Dworu.

P. Minister rolnictwa przeniósł radcę leśnictwa Franciszka Borka z Jabłonowa, tudzież lustratorów lasów Wojciecha Kurnika z Mizunia, Józefa Lisowskiego z Osław, Edwarda Lisowskiego z Tatarowa i Mieczysława Beilla z Delatyna, wszystkich do c. k. galic. dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, radcę leśnictwa Jana Staszkiewicza ze Lwowa do Nadwórny, lustratorów lasów dr. Władysława Burzyńskiego ze Lwowa do Grobli, Pawła Kucika z Mikuliczyna do Hryniawy, Ferdynanda Jaworskiego z Petranki do Mikuliczyna, Wiktora Kosterkiewicza z Jasienia do Mizunia, zarządców lasów i dóbr państwowych Michała Szurka z Sołotwiny mizuńskiej do Jawornika, Henryka Stoczkiewicza z Grobli do Kosowa, Stanisława Cynka z Jabłonicy do Zielonej i Zygmunta Adamskiego z Hryniawy do Delatyna.

R. Minister wyznań i oświaty przyznał VIII. rangę następującym profesorom szkół średnich: Ferdynandowi Bromowiczowi, Stanisławowi Sutkowskiemu, Janowi Szmytowi i Józefowi Urbankowi w gimnazyum w Bochni, Filemonowi Melance w gimnazyum w Brodach, Michałowi Kruszelnickiemu w gimnazyum w Brzeżanach, Janowi Kozłowskiemu w gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy, Karolowi Kaliszczakowi w gimnazyum w Gródku Jagiellońskim, ks. Mieczysławowi Lisińskiemu i ks. Emilianowi Pohoreckiemu w gimnazyum w Jarosławiu, ks. Józefowi Gaydzie i Romanowi Kolendzie w gimnazyum w Jaśle, Stanisławowi Boroniowi, w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Romanowi Szypajle w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Bronisławowi Olszewskiemu w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, dr. Karolowi Dawidowskiemu, ks. Antoniemu Siudzie i dr. Stanisławowi Turowskiemu w III. gimnazyum w Krakowie, Sewerynowi Hammerowi w VI. gimnazyum w Krakowie-Podgórzu, dr. Adolfowi Bednarowskiemu i Maksymilianowi Kochmanowi w II. gimnazyum we Lwowie, Józefowi Maurerowi i dr. Zygmuntowi Zawirskiemu w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Ludwikowi Eminowiczowi, dr. Kazimierzowi Kobzdajowi w gimnazyum IV. we Lwowie, Janowi Augustakowi, Henrykowi Grossmanowi, Adamowi Kaznowskiemu i Stanisławowi Zabielskiemu w filii IV. gimnazyum we Lwowie, ks. Mateuszowi Sokołowskiemu w V. gimnazyum we Lwowie, Stanisławowi Paluchowskiemu i ks. Bartłomiejowi Szulcowi w VI. gimnazyum we Lwowie, dr. Sebastyanowi Flizekowi i dr. Arturowi Załęckiemu w filii VII. gimnazyum we Lwowie, Antoniemu Dudrykowi, dr. Czesławowi Nankemu, Marcelemu Prószyńskiemu i dr. Zygmuntowi Taubesowi w VIII. gimnazyum we Lwowie, Józefowi Lamberowi w gimnazyum w Myślenicach, Józefowi Leśniakowi i Floryanowi Wilińskiemu w I. gimnazyum w Nowym Sączu, Władysławowi Janikowi i Piotrowi Kosińskiemu w II. gimnazyum w Nowym Sączu, Janowi Dziedzicowi w gimnazyum w Nowym Targu, Orestowi Awdykowiczowi, ks. Emilianowi Martynowiczowi i Andrzejowi Sabatowi w gimnzyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Janowi Barączowi i Adamowi Malskiemu w gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu, Włodzimierzowi Budzynowskiema i Feliksowi Jasiewiczowi w I. gimnazyum w Rzeszowie, Władysławowi Schneibergowi w gimnazyum II. w Rzeszowie, Józefowi Borejce, Janowi Orzechowiczowi, Bronisławowi Scheffnerowi w gimnazyum w Samborze, Eugeniuszowi Grzędzielskiemu w filii gimnazyum w Samborze, Władysławowi Müllerowi i Andrzejowi Wyce w gimnazyum w Sanoku, ks. Włodzimierzowi Ardanowi w Sokalu, Kazimierzowi Firgankowi i ks. Stanisławowi Janickiemu w I. gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Janowi Aleksandrowiczowi, Antoniemu Herzigowi i Ludwikowi Iwanickiemu w II. gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Piotrowi Rostyńskiemu w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, dr. Władysławowi Filarowi w gimnazyum w Stryju, Antoniemu Sobczukowi w filii gimnazyum w Stryju, Janowi Bobinowi, Feliksowi Czerwińskiemu, Janowi Grondalczykowi dr. Danielowi Grossowi, Niceforowi Sadowskiemu i Łukaszowi Storczykowskiemu w II. gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Jakóbowi Jackiewiczowi i Bronisławowi Stareckiemu w gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu, Józefowi Piekarskiemu, dr. Leonowi Rymarowi i Władysławowi Wierzbickiemu w II. gimnazyum w Tarnowie, Władysławowi Budzianowskiemu w gimnazyum w Tłumaczu, Kazimierzowi Modyczce w gimnazyum w Trembowli, Stanisławowi Matuszewskiemu w gimnazyum w Wadowicach, dr. Józefowi Kretzowi w gimnazyum w Złoczowie, Stanisławowi Filimowskiemu i Józefowi Steczce w Szkole realnej w Jarosławiu, Janowi Kmietowiczowi w I. szkole realnej w Krakowie, Stanisławowi Bełzowskiemu w szkole realnej w Kro-

---

6)

Stanisław Lam.

Tadeusz Kościuszko.

(W setną rocznicę zgonu).

(Ciąg dalszy)

Obywatel trzech państw: Polski, Francyi i Ameryki jest teraz bezdomnym! Prawdziwie to polska tragedya — a dzieliło ją wówczas z Kościuszką wielu zacnych obywateli, przeważnie tych, którzy uchwalali Konstytucyę 3 maja, a obecnie uchodzić musieli z kraju przed prześladowaniami Targowiczan. W Lipsku znalazł się ks. H. Kołłątaj, Ign. Potocki, Niemcewicz i inni. Grono tych ludzi nie straciło nadziei ratowania Ojczyzny i szukało sposobu wyrwania jej ze szponów Rossyi i Targowicy. Oczy wszystkich zwróciły się szczególniej na Francyę, właśnie rzucającą hasło wolności narodów i zrywającą się do walki z przemocą rządów dynastycznych. Jeszcze więcej zaczęto liczyć na pomoc tego narodu, kiedy wypędzony z Warszawy poseł francuski powiedział Kołłątajowi, że jest rzeczą niemal pewną, iż rząd jego nie uzna władzy Targowiczan. Nawet jeden z ministrów Francyi chciał omówić sprawę całą z przedstawicielami Polaków, W celu przeprowadzenia tych układów wysłano do Paryża Kościuszkę, ale przybył on nie w porę, albowiem sama Francya przechodziła już takie przewroty, że nie tylko nie mogła innym użyczać pomocy, ale sama nawet sobie poradzić nie umiała. Kościuszko bawił w Paryżu dość długo, sądząc, że przecie zmienią się warunki i będzie można coś zrobić. Ale kiedy nie zanosiło się na to — wrócił z powrotem do Lipska i tu z ust wysłańców Warszawy Walichnowskiego i Aloego dowiedział się, że i Polska sama myśli o swem wyzwoleniu i chce orężnie sprzeciwić się drugiemu rozbiorowi, który Sejm w Grodnie miał zatwierdzić. Na czele związku ratowania Polski stali: bankier warszawski Kapostas, generał Działyński i kilku innych i oni to po przeprowadzeniu wielu narad, w których brali udział liczni obywatele Korony i Litwy, oraz wojskowi — postanowili wywołać powstanie, a na wodza jego powołać Kościuszkę. Wysłańcy Warszawy łatwo przyszli do porozumienia z kołem lipskich patryotów a Kościuszce także myśl ta odpowiadała. Ułożył więc za zgodą Kołłątaja plan działania i sposób ściągania ochotnika, dał kilkadziesiąt listów do różnych osobistości w poszczególnych województwach i kazał sobie zdać po pewnym czasie sprawozdanie z tego, jak urzeczywistnienie całości postępuje. Niedługo potem udał się sam Kościuszko wraz z generałem Zajączkiem w kierunku Polski, by zebrać wiadomości o przygotowaniach powstańczych. — Zajączek podążył nawet do Warszawy. Ale to, co obaj słyszeli, a powiernik Kościuszki widział na własne oczy, nie było pomyślne. Jakkolwiek bowiem nie brakło nigdzie zapału — to mimo to nie uczyniono jeszcze wszystkiego. Włościanie, na których liczył wiele Kościuszko, nie byli wciągnięci do działań, a cała siła zbrojna, którą możnaby w razie potrzeby rozporządzać, wynosiła nie więcej, jak 5 tysięcy. Wobec tego uznał Kościuszko, że byłoby nierozsądnie zaczynać już teraz jakieś ruchy, albowiem łatwo mogłyby być zgniecione i położenie Polski jeszcze bardziej pogorszyć. Nie chce jednakowoż, by myśl upadła, to też do dalszej pracy zachęca i porucza Zajączkowi czuwanie nad nią. Sam nie mogąc zostać w Polsce, ani też nie chcąc wracać do Lipska, gdzie pobyt jego wśród uchodźców tej miary co Potocki, Kołłątaj i t. d. byłby podejrzany — wyjeżdża do Włoch.

Krótko miał tam bawić. To, co w Polsce stało się teraz, podnieciło umysły, zagrzało do zdwojenej pracy, temsamem musiało przyśpieszyć wybuch powstania. Sejm w Grodnie, jako widomy znak niemocy pozostałej części Polski, uchwalił zmniejszenie armii narodowej do 18.000, a nowa komisya wojskowa poszła jeszcze dalej i postanowiła utrzymywać ledwie 15.450 żołnierzy. Reszta wojsk miała być rozpuszczona do domu, materyały strzelnicze i działa rozkazano oddać do arsenału w Warszawie, nad którym pełniła straż załoga rossyjska. Powstańcy, liczący na pomoc wojska spostrzegli, że usunie im się podstawa z pod nóg, skoro najlepsi oficerowie i wyćwiczone zastępy rozsypią się po kraju, a setki i tysiące nieocenionej broni zostaną wydane w ręce wroga. Za wszelką cenę postanowiono więc zacząć działania. Posłano do Włoch po Kościuszkę, przedstawiono mu stan rzeczy i tem go przekonano. Miał z końcem lutego 1794 r. przybyć do Drezna i nakazać, co, jak i kiedy robić należy.

Naczelnik przybył na czas, a tuż po przyjeździe jego zjawili się u niego przedstawiciele narodu i na klęczkach błagali, by sposobności nie tracić i ratować kraj, naród i cześć własną. Kościuszko też nie zwlekał. Już 16 marca był na lewym brzegu Wisły i zamieszkał we wsi opactwa hebdowskiego, w Brzesku Nowem. Czekał tam aż będzie mógł wejść do Krakowa, w którym tymczasem jeszcze bawiła obok batalionów polskich załoga rossyjska. Ale niedługo i ją ztamtąd wywabiono podstępem. Mianowicie wojskowy dowódca Krakowa, generał Wodzicki udawał wielkiego służbistę i szybko rozpuszczał do domu żołnierzy, którzy stali się nadliczbowymi z powodu zmniejszenia stanu wojska, zaś Madaliński ściągnął znaczną część swojej brygady i posuwał się granicą pruską ku południowi. Rossyanie wyszli z Krakowa przeciw Madalińskiemu, nie wiedząc nic o tem, że i Wodzicki tylko pozornie żołnierzy zwalniał z szeregów, albowiem nakazywał im gromadzić się znów w okolicy Radomia. Podstęp udał się w zupełności i Kościuszko wjechał do wolnego Krakowa dnia 23 marca. Tu oddano natychmiast do druku „akt powstania obywateli województwa krakowskiego“, załatwiono niektóre jeszcze przedwstępne czynności i ułożono, że w dniu następnym odbędzie się uroczyste ogłoszenie powstania, zaprzysiężenie wojsk i ślubowanie Kościuszki.

Jakoż nadszedł ów z drzeniem serc a pełną wiarą oczekiwany wielki dzień 24 marca 1794 r. Kraków wystąpił odświętnie, bo czuł, że teraz odbędzie się chwila najważniejsza. I zaiste była ona wielka. Miała bowiem władza cała spocząć w rękach jednego człowieka, co nietylko dowódcą był wojskowym — ale obok króla siedzącego na tronie, a pozbawionego głosu, królem z władzą tak silną, jakiej już dawno w Polsce nie było. Miała teraz przez usta jednego z najskromniejszych swoich synów — wypowiedzieć Polska walkę obcej przemocy pod hasłem „Smierć albo życie“. I miała ta Polska zacząć od dnia tego chlubne wojowanie o cześć własnego imienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śnie, dr. Władysławowi Kudelce i Janowi Szarocie w I. szkole realnej we Lwowie, dr. Stefanowi Juńskiemu i dr. Meierowi Tauberowi w II. szkole realnej we Lwowie, Ludwikowi Tuleji w szkole realnej w Śniatynie, dr. Karolowi Adwentowskiemu w szkole realnej w Tarnobrzegu, Janowi Bilińskiemu, Janowi Kazimierzowi Olpińskiemu i Józefowi Wróblewskiemu w szkole realnej w Żywcu.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował suplentkę miejskiego gimnazyum realnego im. Królowej Jadwigi we Lwowie dr. Wilhelminę Borzemską, nauczycielką główną seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Jana Karakiewicza, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 października 1917.

Z Izby posłów.

Odpowiedzi na interpelacye.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby odpowiedział P. Minister obrony kraj. na interpelacyę p. Witosa w sprawie nieurlopowania żołnierzy polskich nawet w wypadkach koniecznej potrzeby, że odnośne przepisy stosuje się do wszystkich bez różnicy narodowości. Zarząd armii uważa za swój obowiązek udaremniać wszelkimi środkami działalność polityczną w obrębie siły zbrojnej, zmierzającą do podburzania lub uciskania którejkolwiek narodowości.

Na interpelacyę p. Bobrowskiego w sprawie zarządzeń karnych przeciw lekarzom krakowskim P. Minister odpowiedział, że przeniesienie tych lekarzy nie było zarządzeniem karnem, lecz wynikło z interesów służbowych. Gdy w innych zakładach sanitarnych w głębi kraju częściej wymieniano lekarzy podczas wojny, to z powodu, że szpital garnizonowy nr. 15 cały czas pozostawał w obrębie armii, w tym składzie od początku wojny pozostawali na miejscu. Z pomiędzy 33 lekarzy tego szpitala 25 mieszka w Krakowie. Jest nakazem słuszności, aby w obec faktu, że większość lekarzy pracuje daleko od swego miejsca zamieszkania, wśród wielkich strat materyalnych, zapanowała pod tym względem równa miara. Ponadto z powodu różnych matactw prześladowych i wielu doniesień, pożądane było ku ochronie zaatakowanych lekarzy, aby drogą przeniesienia ich usunięto grunt z pod zarzutów i użyto obcych lekarzy do stwierdzania. Ministerstwo wojny samo przed wniesieniem interpelacyi, wskutek uzasadnionego podania cofnęło przeniesienie jednego z lekarzy (Missona), nieodzownego ze względu na zwalczanie chorób płciowych, ponieważ ten lekarz mniej wchodzi w rachubę przy stwierdzaniu stanu zdrowia popisowych. Dalszych cofnięć Ministerstwo wojny nie może zarządzić, raczej zamierzono z wyłuszczonych powodów innych jeszcze lekarzy z Krakowa przenieść na inne miejsca, nie jako zarządzenie karne, lecz dla ich ochrony przed nieuzasadnionymi atakami i jako zarządzenie odpowiadające wymaganiom słuszności.

Na interpelacyę p. Kubika w sprawie utworzenia szpitala wojskowego dla gruźlicznych żołnierzy w Wadowicach, P. Minister odpowiedział, że nie przeniesiono szpitala dla gruźlicznych z Zakopanego do Wadowic. Komenda wojskowa krakowska zwróciła się do P. Namiestnika w sprawie utworzenia szpitala dla piersiowo-chorych wojskowych galicyjskich w jednym z powiatów zachodnio-galicyjskich, ale sprawa ta jeszcze jest w stadyum rokowań. Trzeba więc było pomyśleć o użyciu szpitali barakowych, położonych w obwodzie odnośnych miejscowości. Wadowicki jest stosunkowo najodpowiedniejszy. W Wadowicach chorych gruźlicznych nie umieszczano w budynku wojskowym przy ulicy Zatorskiej, lecz w szpitalu barakowym za miastem. Malarya trafia się w Wadowicach nader rzadko. Że w szpitalu, w którym umieszczono setki suchotników i to właśnie najcięższe wypadki, zdarza się wiele wypadków śmierci, to niestety jest nieuniknione.

Na interpelacyę pp. Białego, Witosa i Żyły w sprawie zwolnień i urlopów dla rzemieślników w zawodach pomocniczych rolnictwa, jak kowali, kołodziei i bednarzy, P. Minister odpowiedział, że w porozumieniu z Ministerstwem wojny poczynił odpowiednie zarządzenia. Co do przytoczonych 3 wypadków, to kowal Misterko został zwolniony, co do dwóch innych zaś nie nadeszła prośba.

Na interpelacyę p. Eug. Lewickiego w sprawie zasiłku dla rodziny Wasyla Jabłońskiego z Mokrzan, P. Minister przedstawił szczegółowe powody prawne, dla których taki zasiłek nie należy się.

*

Z kolei ukończono rozprawę nad nagłem zapytaniem p. Schürffa w sprawie zaopatrywania targów austryackich w mięso, węgiel i słoninę z Węgier. Między innymi p. Łukaszewicz powiedział, że obowiązkiem jest Węgier aby w miejsce Galicyi i Bukowiny, które wskutek wydarzeń wojennych nie mogą tak, jak za czasów pokojowych, zaopatrywać krajów zachodnich w prowianty, wzięły na siebie aprowizacyę targów krajów zachodnich.

Prowizoryum budżetowe.

Przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Po mowie sprawozdawcy uchwalono na propozycyę Prezydenta odbyć równocześnie rozprawę ogólną i szczegółową i ograniczyć czas przemawiania mowców na 30 minut.

Pp. Teufel i Schreiter zgłosili następujący wniosek dodatkowy: W § 4 przy końcu należy wstawić: Upoważnia się Rząd do wydania potrzebnych sum na podwyższenie dodatków drożyźnianych funkcyonaryuszy państw. o 50 prc. od d. 1 stycznia 1918, oraz wypłacenie na rachunek tej podwyżki z góry w dniu 1 listopada 1917 rat przypadających na pierwsze 3 miesiące 1918 r.

Pp. Hummer, d'Elvert i Teufel zgłosili następujący wniosek dodatkowy: Upoważnia się Rząd do wypłacenia krajom na warunkach, jakie ustanowi, zaliczek w maksymalnej kwocie 60 mil. koron, celem przyznania, względnie podwyższenia, dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym i wydziałowym za r. 1917.

P. Minister skarbu bar. Wimmer wskazał na wielkie znaczenie obecnego prowizoryum. Podczas pokoju prowizoryum jest konstytucyjną podstawą prowadzenia dalszej normalnej pracy, dziś idzie o coś więcej, o to, by dać Państwu w chwili wielkich kłopotów środki potrzebne do prowadzenia walki o byt. Niebawem nastąpi podpisywanie VII. pożyczki wojennej. Pożyczki wojenne to prawie jedyny środek do usunięcia nadwyżki banknotów. I tym razem nie jest wskazane, by z góry przepisywano Rządowi wybór rodzaju pożyczki. Co do dodatku drożyźnianego funkcyonaryuszy, to wstawiono już sumę 560 mil. koron, z czego 240 mil. przypada na funkcyonaryuszy kolejowych. W uwzględnieniu ciężkiego położenia Rząd gotów jest, chociaż 560 milionów nie jest drobnostką, poczynić nowe jeszcze polepszenie bytu. — W zasadzie Rząd nie ma nic do zarzucenia wnioskowi dzisiejszemu, który zmierza do 50 prc. podwyższenia dodatku drożyźnianego od dnia 1 stycznia, wraz z wypłaceniem z góry zaliczki na tę podwyżkę.

Rząd domaga się 6-miesięcznego prowizoryum, ponieważ — jak wiadomo — obrady nad zwyczajnym budżetem trwają czas dłuższy. Mimo to Rząd pragnie, aby nie odwlekano obrad nad budżetem i prosi o jak najrychlejsze przeprowadzenie rozprawy nad budżetem zwyczajnym.

P. Okuniewski nawiązał do słów P. Ministra skarbu, że dobro Państwa jest zarazem dobrem narodów. Ukraińcy muszą zapytać, czy zdanie to jest słuszne także ze stanowiska Ukraińców. Powtórzyło się to, co było już nieraz, że w ostatniej chwili znalazła się większość dla prowizoryum. Gdy przedstawiciel Koła Polskiego w komisyi oświadczył, że Polacy ułożyli się już z Rządem, to Rząd nie uważał już, by warto było rokować ze stronnictwami innemi. Jakże szczęśliwi są Polacy pod względem politycznym! Po wybuchu wojny Rossya ofiarowała im autonomię, Mocarstwa centralne niepodległe Królestwo, Wilson o nich mówił, tak samo Papież, ale o narodzie ukraińskim nikt nie mówił, narodowi ukraińskiemu tylko grożą,

Mowca wspomniał o zajściach w Talerhofie, o wyrokach na Ukraińców i o słowach jednego z byłych Namiestników, że posłowie ukraińscy są właściwie oficerami bez armii. Może i miał racyę o tyle, że posłowie ci zbyt daleko odbiegli od instynktu narodowego na rzecz idei państwowej. Przeszłość narodu ukraińskiego zwrócona była przeciw Półksiężycowi, naraz muszą wywrócić dzieje swe do góry nogami i Konstantynopol nazwać przyjacielem. Za wszystkie ofiary zapłacono Ukraińcom prześladowaniem. Mowca żalił się na zachowanie się żołnierzy niemieckich i pułków honwedów względem Rusinów w Galicyi. Wobec postępowania Państwa względem Rusinów, muszą oni postawić sobie pytanie, czy wolno im głosować za budżetem. Po mowie pos. Daszyńskiego Rusini zwrócili się do P. Prezydenta Ministrów z zapytaniem, czy może przyrzec im zabezpieczenie ich bytu narodowego. Rusini mają na myśli takie stanowisko, jakie Niemcy posiadają w Szwajcaryi. Pocieszano Rusinów przyszłością. Niech sobie Polacy robią z Krakowem, co im się podoba, niech połączą się z Warszawą lub nie, dla Ukraińców jedyną jest kwestyą, co się stanie z Galicyą wschodnią. Ukraińcy spodziewali się, że otrzymają od Monarchy obietnicę, iż nie grozi im niebezpieczeństwo wydania ich w ręce nieprzyjaciół, ale dowiedzieli się, że nie dostaną takiej obietnicy. Mówi się ciągle tylko o idei austryacko-polskiej, o idei Jagiellońskiej, ale idea ta przyniosła Ukraińcom tylko ogień i miecz. Podobna chwila, jak obecna, nie powróci za lat 100. Ukraińcy prezentują Rządowi weksel, podpisany krwią i zapytują, dokąd ich prowadzi. Na to Rząd odpowiada, że granica Polski zawsze otwarta jest na wschód. Przedstawiciele polscy powiedzieli, że domagają się dostępu do morza Bałtyckiego, niedawno zaś p. Angermann mówił o dwóch morzach, a więc o ukraińskim Dniestrze. Nawet, gdyby groziło niebezpieczeństwo, że — jak pisze *N. Fr. Presse* — Ukraińcy będą zmiażdżeni, to muszą oni odpowiedzieć, że teraz bije przedostatnia godzina. Aby wyrazić, że parlamentarnie nie mogą inaczej postąpić, głosować będą przeciw prowizoryum.

Po przemowie hr. Barbo-Waxensteina obrady przerwano.

*

Odpowiadając na pisemne zapytanie pp. Zahradnika i Prokesza w sprawie skonfiskowania sprawozdania o zajściu na wtorkowem posiedzeniu, wywołanem zachowaniem się pewnej osoby na galeryi, Prezydent Gros zauważył: Zajście to, zupełnie błahe, rozdmuchano, tak, że nawet prokuratorya usunęła sprawozdanie o tem, w przypuszczeniu, że takie wiadomości mogłyby zagrozić sytuacyi wojskowej naszej Ojczyzny. Ponieważ sądzę, że rzecz cała, wywołana przez czło-

---

9

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

IV.

(Ciąg dalszy).

Obawiając się cios zadać nieszczęśliwym rodzicom, usiłował skrupulatnie ukryć przed niemi prawdę, błąkał się w wybiegach, dopuszczał się brutalności, które zadawały im męczarnie. Żalił się na podróż, na powolność pomocy, wymyślał na doktora, który nie przedsięwziął operacyi, albo nazywał go katem, który męczył daremnie chorego. Wyczerpawszy na tem siły, ponieważ biedny jego mózg nigdy się nie znał na podstępie, krzyknął w końcu w ostatniej rozpaczy:

— Bertrand nie żyje! Diana przywozi jego ciało! będą tutaj jutro rano.

I upadł zdyszany na kanapę.

Nieszczęśliwa matka! co za straszny cios dla niej! Okrzyki zranionego zwierza z ust jej wychodziły....

Nie żyje! jej dziecko, jej Bertrand, a ona go nie mogła pielęgnować, widzieć go! Ach! czemuż ten waryat La Marguière ich nie uprzedził? Zaraz po pierwszej depeszy byłaby pojechała, aby odzyskać swoje prawa matki, bronić swego syna przed śmiercią!

Niesprawiedliwy żal z serca jej się wylewał względem tej, która zabrała jej dobro. Och! jakże źle zrobiła przystając na to małżeństwo, jakże dali się obałamucić tej małej intrygantce!... Na jej przeczucia, wyrażone w dzień ich wyjazdu, gdy przekazywała jej staranie nad tak wątłem zdrowiem jej dziecka, czyż Diana nie miała tej bezczelności, żeby jej odpowiedzieć, iż spełnia pobożny uczynek, zabierając jej Bertranda, którego denerwuje nadto przesadna pieczołowitość? A ostatnie jej słowa były:

„Przywiozę go pani uleczonego!“

Uleczonego! a przywozi trupa... i to nie! trumnę jej oddają!

I wijąc się w kurczach nerwowego ataku, nieszczęsliwa matka wykrzykiwała tak długo swoją boleść, aż powalona zmęczeniem, padła zemdlona.

W tej chwili doktor de La Marguière instynktowo i niezdarnie chciał ją ratować, lecz usunięty łagodnie przez swego przyjaciela, widział jak zabierano chorą z pokoju i nie protestując, przestał narzucać się ze swoją pomocą.

Wpół leżąc pogrążony w prostracyi na otomanie, daremnie się wysilał, aby zrozumieć, co chciała powiedzieć pani Leteslier w potoku niezrozumiałych wyrazów, które boleść na usta jej sprowadzała. Wkońcu, pomyślał sobie, że bredzenie w podobnych wypadkach nie było niczem zadziwiającem i przestał o niej myśleć.

Spędził cały dzień w tym samym salonie, nie jedząc nic, drzemał część nocy, przenosząc się z jednego fotela na drugi, a o świcie wsiadł do automobilu, o którym zapomniał, stojącym w rogu dziedzińca i spóźnił się na pociąg stacyi Saint-Jean!

A teraz, siedząc przy uśpionej córce, zapominał o strasznej zmorze, którą przeżył. Pochylony nad młodą kobietą, wpatrywał się w nią z głębokim smutkiem i westchnął z boleścią i litością, widząc jak niespokojnie poruszała się na swojem posłaniu: zrozumiał, że jest nieprzytomna, w silnej gorączce...

V.

„Bordeaux.

„Do Siostry Teresy.

„Klinika Saint Michel, w Paryżu“.

„Moja Siostro!

„Waham się przypomnieć Siostrze wypadki dawno minione. W życiu zapełnionem miłosiernymi uczynkami i poświęceniem, gdzie każdy dzień przynosi zetknięcie się z coraz to nowem cierpieniem, rok upływa za rokiem, a ponieważ wszystkie boleści mniej więcej podobne do siebie, jakże bym śmiała przypuszczać, że moja boleść, którą Siostra koiła z tak niezrównanem współczuciem, pozostała jej w pamięci?

„A przecież jakieś uczucie ufności i nadziei skłania mnie, abym się udała do Siostry dzisiaj, gdy czując się tak bardzo osamotnioną, tak opuszczoną od ludzi a może i od Boga, przypominam sobie, czem Siostra była dla mnie w chwilach bolesnego dramatu, którym rozpoczęłam smutne moje życie kobiety i żony.

„Proszę mi pozwolić postawić sobie tylko proste pytanie: Czy przypomina sobie Siostra dzień, w którym wyrzekła do mnie te słowa:

„Żegnam ciebie, Diano, a raczej do widzenia, bo nigdy o tobie nie zapomnę! Codziennie, u stóp Chrystusa, Siostra Teresa będzie się modlić za ciebie!

„Było to w Bordeaux w 1909 r.

„Moja Siostro, czy pamiętasz tę obietnicę? Czy ją dotrzymałaś? — Jeżeli tak, przez litość, proszę o słówko i będę się czuła upoważniona odezwać się do Siostry jak do przyjaciółki, powiedzieć wszystko to, co gnębi biedne moje serce; nie mam na świecie nikogo, komubym się mogła zwierzyć z moich cierpień.

„Z największym szacunkiem

„Diana Leteslier

z domu de La Marguière“.

„Do pani Leteslier.

Bordeaux.

„Nie, moje biedne dziecko. nie jesteś opuszczona przez Boga, nie mów tego.... było by to bluźnierstwo.... On ciebie do mnie przysyła.

„Siostra Teresa nigdy ciebie nie zapomniała.... Codziennie, jak ci to obiecałam, myślałam o tobie i byłam rzeczywiście zmartwiona niewiedząc nic o tobie.... Nie!... Wszystkie cierpienia nie są do siebie podobne! twoje nigdy mi nie wyszło z pamięci. Czemu nie napisałaś do mnie, moje dziecko? Musiałam się zadowalać tylko modlitwą za ciebie. Cóż więcej może uczynić biedna zakonnica? Ale pozostałam ci wierną, droga Diano! opowiedz mi twoje cierpienia. Nie jesteś sama jedna na świecie, licz na głębokie i szczere religijne oddanie

„Siostry Teresy“.

„Do Siostry Teresy.

„Och! Siostro Tereso, jakąż potęgą jest słowo przyjacielskie, które pada w osamotnione serce! Słodycz zaufania, radość, że można jeszcze mieć nadzieję! Święta dusza przy naszej duszy, głos kobiety pocieszającej!... Głos kobiecy! Tak mało go w mojem życiu słyszałam!...

„A więc nie zapomniała Siostra tej strasznej nocy 26 maja, ten powrót do Bordeaux z biednym zmarłym? Co się byłoby ze mną stało, gdyby Siostra mi nie towarzyszyła? Przypominam sobie twoje słodkie starania, gdy odprowadziłaś mnie z kościoła i położyłaś na mojem panieńskiem łóżku.... Przypominam sobie twój macierzyński pocałunek i słowa przy pożegnaniu.... Następnie, próżnia olbrzymia, pół przytomność....

(Ciąg dalszy nastąpi).

wieka niepoczytalnego, niema najmniejszego znaczenia, zastrzegłem się stanowczo przeciw takiemu postępowaniu i spodziewam się, że w przyszłości stosowanie cenzury będzie odpowiednie.

P. Haller wniósł interpelacyę w sprawie aprowizacyi powiatu żywieckiego.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Pp. Wedra, Schürff i Waber zgłosili wniosek wzywający Rząd, aby natychmiast przyznał wszystkim funkcyonaryuszom państwowym, cierpiącym wskutek długów osobistych i hipotecznych, jakoteż robotnikom w zakładach państwowych, bezprocentową pożyczkę na uregulowanie stosunków gospodarczych, spłacalną w znośnych ratach dopiero po wojnie, po powrocie normalnych stosunków.

*

Poln. Nachrichten: Na wczorajszem posiedzeniu Koła Polskiego uchwalono wysłać telegram powitalny do Rady Regencyjnej na ręce Arcybiskupa ks. Kakowskiego. P. Witos wniósł, aby wobec braku gwarancyi Rządu dla poczynionych obietnic, Koło Polskie głosowało przeciw budżetowi. Wniosek ten odrzucono 28 głosomi przeciw 20. Tymczasem prezydyum Koła udało się na konferencyę do P. Prezydenta Ministrów, w obec czego przerwano posiedzenie. Na konferencyi Premier zaznaczył potrzebę uchwalenia 6 miesięcznego prowizoryum. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się w piątek 19 października w obecności PP. Ministrów rolnictwa i wyżywienia. Po przerwie na posiedzeniu Koła uchwalono odbyć nowe plenarne posiedzenie dnia 23 b. m. przed południem. Na tem posiedzeniu zapadnie decyzya co do głosowania nad prowizoryum budżetowem.

Pod przewodnictwem pp. Angermanna, Długosza, Halbana i Zieleniewskiego przybyła wczoraj deputacya producentów naftowych z Galicyi do PP. Ministrów Wimmera, Homanna i Twardowskiego, celem przedstawienia życzeń producentów naftowych w sprawie stosowania przepisów o podatku osobisto-dochodowym i podatku od zysków wojennych, w szczególności o wydaniu rozporządzenia przez Ministerstwo skarbu o nowych podstawach opodatkowania produkcyi nafty. Zarówno PP. Ministrowie, jak i prezydyum Koła Polskiego obiecali zająć się tą sprawą. P. Minister skarbu zapowiedział zwołanie konferencyi w tej sprawie w Ministerstwie skarbu.

*

W komisyi spraw urzędników p. Waber postawił wnioski w sprawie dodatków drożyźnianych w wysokości 100 proc. poborów pokojowych, odpowiednio do akcyi rządowej na Węgrzech, oraz datku na zakupno odzieży i obuwia. Zgłoszono szereg innych rezolucyj w sprawie poprawy bytu różnych kategoryj urzędników. Szef sekcyi Gałecki oświadczył, że roczny wydatek na dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszy państwowych wynosi pół miliarda. Rząd zamierza jednak uzupełnić tę akcyę. Wnioski odesłano do podkomisyi.

Komisya odbudowy odbyła wczoraj posiedzenie. Toczyła się rozprawa nad sprawozdaniem podkomisyi gospodarczej odbudowy obszarów zniszczonych wojną. Pos. Marckhl pragnie, by ustawowo ustalono rozmiary obowiązku wynagrodzenia państwowego w zakresie odbudowy i stawia rezolucyę, w której domaga się, aby Rząd był obowiązany co miesiąc zdawać sprawę o stanie akcyi odbudowy. P. Czaykowski krytykował niedbałą czynność galicyjskiej Centrali odbudowy i żądał przyspieszenia odbudowy. P. Schöpfer pragnie, aby odbudowy dokonywano według pewnych zasad, które należy ustalić. Domagał się już obecnie poczynienia kroków przedwstępnych do odbudowy obszarów wojennych jeszcze nie oswobodzonych. Sprawozdawca Łukaszewicz streścił wnioski postawione podczas rozprawy. Rezolucyę podkomisyi przyjęto. Sprawozdawcą dla Izby wybrano p. Łukaszewicza.

W komisyi nietykalności toczyły się obrady nad wnioskiem p. Stanka o przyznanie prawa wykonywania mandatów byłym posłom Burziwalowi i i. Rozprawy nie ukończono. Dalszy jej ciąg dzisiaj.

Sytuacya wojenna.

Z wyjątkiem niespodzianki sprawionej przez Niemców Rossyanom w zatoce ryskiej, to, co obecnie dzieje się na frontach, jest właściwie dolewaniem tylko oliwy do ognia. Akcyą w pełnem słowa znaczeniu nazwać tego nie można. Na razie przynajmniej nie widać oznak wielkiego wytężenia. Więc jak homeryczy bohaterowie, w krag zasiadłszy i patrząc na utarczki luźne, rozprawiają o zdarzeniach wojennych, tak też prasa czwórporozumienia różnemi skraca sobie czas rozważaniami.

W angielskich dziennikach nie schodzi z porządku kwestya najbardziej Anglii dolegająca, mianowicie grasowanie łodzi podwodnych. Jeden z rzeczoznawców wyraża się w tej sprawie bardzo pesymistycznie. A jest, przyznaje, najważniejszą dziś dla Anglii kwestyą, iżby zwycięsko załatwiła się z łodziami podwodnemi. Dotąd nie widać oznak, by metoda zwalczania owych łodzi znalazła się na dobrej drodze. Dla wykazania sukcesu potrzebaby, iżby uderzająco zmniejszyła się liczba i przestrzeń okrętów niszczonych przez łodzie podwodne. Należałoby również wykazać znaczną liczbę pojmanych lub zniszczonych łodzi podwodnych. A tu ani sposób doczekać się tego.

Gdyby nawet — wywodzi ów znawca — cyfra tonażu zniszczonego przez łodzie podwodne w ciągu pół roku, a podawana przez Niemcy na 6 i pół miliona tonn, była przesadna, gdyby zniszczeniu z tej przyczyny i w tym czasie uległo tylko 3—4 mil. tonn, to zawsze jeszcze nie da się, dopóki trwa wojna, nadążyć z budową tak, iżby przybytek wyrównał straty, a tem mniej, aby je przewyższył. Skoro zaś ta nierówność utrzyma się, to prędzej, czy później nastąpić musi zupełna ruina. Nie da się jej uniknąć, tracąc w ciągu roku 6 mil. tonn, a tylko trzy w ich miejsce wstawiając.

Przytem jeszcze jedna ważna okoliczność: entente czeka na pomoc Stanów Zjednoczonych jak na zbawienie, pomoc ta zaś nigdy nie dostanie się do Europy, jeśli niemieckie łodzie podwodne nadal bezkarnie uwijać się będą po wszystkich morzach i oceanach.

Aby to wszystko, co złego dotąd stało się, konkluduje ów znawca, naprawić, trzeba niezbędnie ofenzywy na morzu. Defenzywa, jak doświadczenie wykazało, prowadzi do katastrofy.

Oto, jak gwarzą siedzący na uboczu mężowie entente'y. Słowa ich są niewątpliwie rozumne, lecz są tylko słowami. A wypadki dnia każdego dowodnie wykazują, jak niezmierna przestrzeń dzieli słowa od czynu na tem krwawem polu wojny, które najpiękniejszym projektom przeciwstawia przeszkody i trudności, jakże często niemożliwe do pokonania!

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 17 października. Urzędowo ogłaszają dnia 17 października:

Na naszym froncie wschodnim i w Albanii miejscami czynność bojowa odżyła. W odcinku Monte San Gabriele znowu odparto natarcia włoskie.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 17 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 17 października:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na półwyspie Swerbe wczoraj wojska nasze pokonały siły nieprzyjacielskie, które jeszcze stawiały opór. Tem samem wyspa Oesel cała jest w naszych rękach. Łup zwiększa się. Wczoraj przeszło 1100 jeńców przywiedziono. Nasze siły morskie na północ od Oesel w zatoce Ryskiej stoczyły potyczki z rossyjskimi niszczycielami i kanonierkami. Wynik ich był dla nas pomyślny. Bez własnych strat zmusiliśmy okręty nieprzyjacielskie do odwrotu. Statki napowietrzne marynarki obrzuciły bombami Pernau. Wybuchły tam wielkie pożary.

Na froncie na lądzie stałym odżyła czynność bojowa znacznie w niektórych miejscach. Posuwające się naprzód oddziały rossyjskie odparto.

Front macedoński: Nie było większych działań bojowych.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta. We Flandryi walka działowa wzmogła się wczoraj od obszaru zalewu Izery aż do rzeki Lys i dosięgła znacznej siły. W niektórych odcinkach siła ogniowa wieczorem, a na całym froncie od dziś rana była spotęgowana. Oprócz potyczek wywiadowczych, które były liczne także między kanałem La Bassée a Skarpą, nie było działalności piechoty.

Grupa niem. Nast. Tronu. Walka ogniowa na północny wschód od Soissons wczoraj rozszerzyła się po bokach i chwilami była nader gwałtowna, a trwała także w ciągu nocy. W zachodniej Szampanii, w Argonach i na wschodnim brzegu Mozy czynność działowa również dosięgła większej gwałtowności niż w dniach ostatnich.

Wczoraj ustrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi. Podporucznik Bülow strącił w walce napow. 23 z rzędu przeciwnika, podpor. Böhme 20. Lotnicy nasi ponownie zaatakowali Dunkierkę bombami. Zauważono wybuch pożarów. Dla odwetu za rzucanie bomb przez lotników nieprzyjacielskich na otwarte miasta niemieckie obrzuciliśmy bombami miasto Nancy, położone w obszarze operacyjnym. Wybuchły znaczniejsze pożary.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 17 b. m. wieczorem:

We Flandryi na południowy wschód od Soissons i na wschodnim brzegu Mozy znaczny ogień działowy.

Na wschodzie nic nowego.

Dalsze sukcesy w zatoce Ryskiej.

Z Berlina telegrafują: Po zwalczeniu ciężkich bateryj na południowym krańcu wyspy Oesel, nasze siły zbrojne morskie wtargnęły do zatoki Ryskiej, w dniu 17 bm posuwały się dalej naprzód ku wschodowi i zawładnęły morzem aż do Mohnsund.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu.

Po śniadaniu w pałacu Jildiz Cesarz przedsięwziął przejażdżkę po Bosforze aż do Thorapia, poczem złożył wieńce na grobach generałów Kolmara, v. d. Goltza i ambasadora Waugenheima. Wieczorem całe miasto było iluminowane. Sułtan dał na cześć Cesarza obiad, na którym własnoręcznie przypiął na piersiach Cesarza wielką wstęgę orderu Iftichar w brylantach. Cesarz wręczył Sułtanowi order Hohenzollernów w dyamentach.

Sułtan zamianował Cesarza Wilhelma marszałkiem armii ottomańskiej.

Sprostowanie mylnych informacyj.

W miejscu kompetentnem oświadczają, że podana w urzędowem sprawozdaniu rossyjskiem strata niemieckiego małego krążownika i 4 łodzi podwodnych, nie odpowiada prawdzie. Dodają, że oprócz dwu statków rybackich, przeznaczonych do wyławiania min, ani jeden statek wojenny, biorący udział w wyprawie przeciw wyspie Oesel, nie przepadł. Tak samo nie jest zgodne z prawdą doniesienie o stracie 2 torpedowców niemieckich w Kassarwick.

Wrażenie w Petersburgu.

Paryski dziennik *Journal* dowiaduje się z Petersburga, że obsadzenie wyspy Oesel wywołało wielkie zaniepokojenie, sądzono bowiem, że zarządzenia, wydane przez rząd, będą bardziej skuteczne. Sztab generalny i ministerstwo poczyniły kroki w celu stawienia czoła ofenzywie niemieckiej na Petersburg. Położenie uważają za poważne, ale nie rozpaczliwe. Petersburgowi nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wśród ludności panuje panika. Wiele osób żąda biletów wyjazdu do Rossyi środkowej. Obiegają nader pesymistyczne pogłoski. Podobno wszystkie urzędy wyjeżdżają ze stolicy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że nie zastanawiano się jeszcze nad takim zamiarem.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Łódź podwodna „U 39" pod wodzą swego komendanta, kapitana porucznika Forstmanna, wybitnie wypróbowanego w trzech latach wojny, między innemi przed cieśniną Gibraltarską zatopiła pięć parowców łącznej pojemności 20.000 tonn. Okręty zatopione w ciągu 3 dni miały łącznie 31.500 tonn węgla, z tego przeszło 25.000 tonn na pokrycie zapotrzebowania zimowego Włoch.

Komunikat bułgarski.

Z 16 b. m. Front macedoński. W kilku miejscach frontu znaczny ogień działowy. Znaczna działalność lotnicza w dolinach rzek Wardaru i Strumy. Na wschód od Wardaru czynność patroli pomyślna dla Bułgarów, przyczem przywiedziono jeńców.

Front w Dobrudży. Pod Tulceą i Isaceą słaba czynność bojowa.

Rossyjski parlament przedwstępny.

Otwarcie parlamentu przedwstępnego odłożono na 20 b. m. Rząd wezwał wszystkich ministrów, aby przedłożyli temu parlamentowi listę pilnych projektów ustaw, zwłaszcza w sprawie agrarnej, która w ostatnim czasie przybrała charakter bardzo poważny.

Dookoła pokoju.

Ze Sztokholmu telegrafują:

Zapowiedziane ogłoszenie propozycyi pokojowej w komisyi holendersko-skandynawskiej nastąpi w tych dniach.

Z parlamentów koalicyi.

Izba francuska uchwaliła odbyć tajne posiedzenie w sprawie interpelacyi nad oświadczeniem Ribota co do machinacyi Niemiec w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż interpelacyi w sprawie odparcia machinacyj nieprzyjacielskich. Po posiedzeniu tajnem Izba 313 głosami uchwaliła formułę przyjętą przez rząd jako zakończenie rozprawy nad interpelacyami. Następnie 246 głosami przeciw 189 odroczono interpelacyę p. de la Haye aż do zakończenia postępowania przeciw Daudetowi.

Izba włoska podjęła wczoraj swe prace. Boselli złożył oświadczenie w sprawie polityki wojennej rządu. Złudne myśli o zbliżającym się pokoju tylko wojnę przedłużyły. Rząd wniósł przedłożenie o 4 miesięczne prowizoryum. Socyaliści żądali rozprawy nad oświadczeniem rządu. Premier sprzeciwił się, zaznaczając, że obrady odbędą się przy prowizoryum. Propozycyę socyalistów odrzucono 228 głosami przeciw 51, 15 posłów nie głosowało. P. Ferri wniósł następującą formułę przejścia do porządku dziennego: Izba stwierdza, że naród włoski na wojnie światowej ofiarą krwi, męstwem i stałością utwierdził swe prawo do chlubnej przyszłości i sądzi, że trzy lata wojny nie dały żadnej ze stron wojujących stanowczej przewagi, oraz wykluczyły niebezpieczeństwo jakiejkolwiek hegemonii. Ażeby przez chroniczne przedłużanie wojny Europa nie popadła w stan barbarzyństwa, utraty krwi i wyczerpania i aby poniesione ofiary niesłychane nie pozostały bezowocnemi, a ewentualne zwycięstwo nie było bez pożytku, Izba prosi, aby rząd natychmiast wezwał sojuszników do zgodnego działania celem umożliwienia rokowań pokojowych. Niech pokój zaspokoi aspiracye narodów wzajemnem zwróceniem terytoryów, słusznem wynagrodzeniem, przygotowaniem i zabezpieczeniem wzajemnego rozbrojenia i zniesieniem przymusowej służby wojskowej, dalej solidarnem zaprowadzeniem kontroli nad wszystkimi narodami na lądzie i morzu, rektyfikacyą umów dyplomatycznych przez parlamenty, jakoteż wykluczeniem wojny gospodarczej po zawarciu pokoju, aby Europa oswobodzona od troski dalszej wojny odnowiła swe zasługi dziejowe w świecie kultury i przyczyniła się do demokratycznego rozwoju narodów.

KRONIKA.

Lwów, 18 października 1917.

Kalendarz. Piątek (19 października): Piotra z Alk. — Ftomy ap. — Ziemowita bł.

Wschód słońca o godzinie 5·53 rano, zachód słońca o godzinie 4·26 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **Powrót Wydziału krajowego.** Dzisiaj rano wyjechał z Krakowa specyalny pociąg wiozący urzędników i funkcyonaryuszy Wydziału krajowego. Pociąg składa się z wagonów osobowych I i II klasy oraz z wagonów towarowych, przeznaczonych do transportu mebli i aktów. Przyjazd pociągu specyalnego do Lwowa spodziewany jest późnym wieczorem.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dr. Rutowskiego. Magistrat udzielił subwencyj: krajowemu Towarzystwu opieki nad dziećmi 1500 kor., Towarzystwu ochronek chrześciańskich 6520 kor. za drugie półrocze 1917, Tow. ukraińskich ochronek 400 kor., zakładowi im. Dzieciątka Jezus 250 kor. Nadto załatwił magistrat szereg spraw administracyjnych.

— **Sprowadzenie ziemniaków do Lwowa.** Miejski urząd gospodarczy rozpoczął wydawanie certyfikatów na przywóz ziemniaków, z miejscowości położonych w obrębie statostwa lwowskiego. Certyfikaty są wydawane w porozumieniu z oddziałem aprowizacyjnym

tutejszego starostwa i zaopatrzone w jego pieczątkę. W ten sposób sprowadzający ziemniaki musi złożyć z góry należytość i odpowiednią ilość kart.

Dowiadujemy się, że do Lwowa sprowadzać też można ziemniaki od krewnych, mieszkających w gminach należących do powiatu lwowskiego. W tym wypadku starostwo udziela pozwoleń na wywóz wymienionej na certyfikacie ilości ziemniaków.

— **Posiedzenie Koła lwowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m. wieczorem w sali XIII. Uniwersytetu o godzinie 7. Na porządku dziennym posiedzenia: 1) Prof. A. Makowski: „Sprawozdanie z wyniku delegacyi urzędników państwowych do Rządu centralnego". 2) Dalszy ciąg dyskusyi nad referatem dr. Żylskiego: „O nauce obywatelskiej". Koreferat dr. S. Węckowskiego: „O wychowaniu obywatelskiem". Za zarząd Koła lwowskiego T. N. S. W. *Dr. St. Węckowski.*

— **Zaduszki.** Magistrat lwowski ogłasza zarządzenie w interesie porządku, dogodnej komunikacyi i bezpieczeństwa publicznego ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności, odwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniu 31 października, 1 i 2 listopada 1917 Pochód publiczności odbywać się będzie lewym chodnikiem ul. Piekarskiej, powrót zaś z cmentarza drugą stroną ulicy.

— **Towarzystwo opieki legionowej.** Rozwiązanie NKN. czyni obecnie aktualną sprawę departamentu opieki. Już w tych dniach ma być odnośny departament NKN. przekształcony na Towarzystwo Opieki legionowej, które obejmie agendy departamentu. Statut Towarzystwa jest już opracowany i będzie uchwalony w niedzielę na ad hoc zwołanem zgromadzeniu Rady departamentu opieki.

— **Z Centrali gosp. odbudowy kraju.** *Czas* donosi: Wiadomo, że zwołane na 6 b. m. plenarne posiedzenie Rady przybocznej Centrali gospodarczej odbudowy kraju odwołano na skutek protestu ruskich członków Rady. Odwołanie nastąpiło w ostatniej chwili, tak, że nie wszyscy członkowie zostali o tem zawiadomieni i wielu z nich przybyło do Krakowa na posiedzenie. Obecnie dowiadujemy się, że Rada przyboczna Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju rozwiązana. Zamianowanie nowej Rady ma nastąpić jak najrychlej.

— **Konkurs.** Komisya Instytutu ubogich chrześcian we Lwowie rozpisała konkurs na jedno stypendyum z fundacyi śp. Kunegundy Brześciańskiej, w kwocie 202 koron rocznie, dla ubogich wdów.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, potwierdzenia ze strony duszpasterza stanu wdowiego i świadectwa ubóstwa należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian w pałacu arcybiskupim ob. łać. ul. Czarnieckiego 32, do dnia 30 listopada b. r.

Ponadto komisya ta rozpisała konkurs na trzy stypendya z fundacyi śp. Franciszka Orzeckiego w kwocie rocznej po 120 kor. dla wysłużonych oficyalistów prywatnych.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa świadectw służbowych należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie (ul. Czarnieckiego 32) do dnia 30 listopada b. r.

Ks. Edward Kiernik
sekretarz Instytutu.

— **Wykład wstępny.** Dr. Kazimierz Majewski objął wczoraj katedrę okulistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim i wypowiedział wykład o zasadach okulistyki i podniesieniu siły wzroku. Na wykładzie byli obecni dziekan i profesorowie wydziału lekarskiego, zaproszeni goście i słuchacze medycyny.

— **Wieczór Wacława Kalicińskiego,** znanego humorysty odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. w sali „Sokoła Macierzy" (ul. Zimorowicza).

W wieczorze tym przyjął zarazem współudział p. Okornicki, reżyser teatru miejskiego.

Bilety nabywać można w sklepie galanteryjnym p. Mieczysława Zaleskiego, Akademicka 20 (róg Zimorowicza).

— **Rozdział skóry.** Karty na pobór skóry wydawać będzie lwowskim majstrom szewskim Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej w dniach od 25 do 27 b. m. w następującym porządku: dnia 25 na litery początkowe nazwisk od A do H, dnia 26 od J do P, dnia 27 od R do Z.

W innym porządku i po upływie oznaczonego terminu kart poboru bezwarunkowo wydawać się nie będzie.

— **Salon sprzedaży dzieł sztuki** przy Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie uchwaliła otworzyć w bi rach Towarzystwa nieustającą wystawę dzieł Sztuki przeznaczonych na sprzedaż. Obecnie wystawiono dzieła: pp. Augustynowicza, Błockiego, Ćwiklińskiego, Doręgowskiego, Drexlerówny, Gołąbowej, Gutowskiego, Janowskiego, Kochanowskiego, Kwiatkowskiego, Markowskiego, Reyznera, Rubczaka, Sąsiady i Sozańskiego. Wstęp wolny.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło p. Antoniemu Kobzdajowi, em. st. kontrolorowi poczt i drowi Kazimierzowi Kobzdajowi, prof. gimn. IV. we Lwowie, na zmianę nazwiska rodowego „Kobzdaj" na „Kolbuszewski".

— **Herbaciarnie i ogrzewalnie.** Zarząd miasta opracował projekt utworzenia kilku herbaciarń i ogrzewalń, przeznaczonych dla ubogiej ludności miasta. W tym celu zarządzono adaptacye wyznaczonych lokali, tak, aby z chwilą nastania mrozów, mogły być herbaciarnie oddane do dyspozycyi ludności. Szklanka herbaty z ciastkiem, kosztować będzie — 4 halery, Ewentualny niedobór, będzie pokryty z funduszów państwowej akcyi zapomogowej.

— **Grzywną 5000 koron** ukarał magistrat właścicielkę składu materyałów bawełnianych Beilę Litwakową za przekroczenie przepisów obrotu wyrobami bawełnianymi. Także 26 innych handlarzy ukarano dotkliwymi grzywnami za przekroczenie przepisów aprowizacyjnych.

Kronika prowincyonalna.

§ Biała. (Obchód rocznicy Kościuszkowskiej). Staraniem Komitetu stowarzyszeń polskich w Białej odbył się tu w d. 14 b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Naczelnika Narodu. Obchód składał się z dwóch części przedpołudniowej i wieczornej. Przed południem zgromadziła się młodzież szkół polskich w Białej i publiczność przed gmachem szkoły polskiej T. S. L. im. T. Kościuszki, zkąd ruszył przy dźwiękach pieśni młodzieży pochód do kościoła parafialnego. W kościele podczas sumy pontyfikalnej odprawionej przez ks. dziekana Andrzeja Kondolewicza z Wilamowic, wygłosił podniosłe kazanie ks. dr. Madeja. Śpiewał chór amatorski pod batutą p. Mattausza. Podczas pochodu zbierały uproszone panie do puszek datki na „dar Kościuszkowski" dla Litwy i sprzedawały na tenże cel odznaki i wydawnictwa okolicznościowe.

Wieczorek urządzony w sali hotelu pod Czarnym Orłem dopełnił programu obchodu. Poszczególne punkty wieczorku wypełniły produkcye chóru, gra fortepianowa, deklamacye i przemówienie prof. Uniw. Jagiell. dr. Wacława Sobieskiego. W swem głęboko ujętem przemówieniu omówił prof. Sobieski trzy hasła Kościuszki „wolność, całość, niepodległość", poparł wywody swe licznym materyałem źródłowym i uwypuklił postać bohatera na tle współczesnej epoki oraz na tle wielkich wypadków doby dzisiejszej.

Dalsze punkty programu sprawiły licznie zgromadzonej publiczności prawdziwą ucztę artystyczną. Gra pianistki krakowskiej p. Maryi Tyrowiczówny, która wykonała utwory Liszta i Chopina (między innemi śliczny polones Asdur), zasługuje na najwyższe pochwały. Wspaniała technika obok niebywałej subtelności przy silnem, męskiem uderzeniu i wykwintnem ujęciu każdej produkcyi — oto znamiona gry tej, szkoda, że tak mało u nas znanej pianistki, której rokować należy jak najlepszą przyszłość dalszej karyerze koncertowej. Miłą niespodziankę sprawił obecnym artysta sceny krakowskiej p. Edward Żytecki swą deklamacyą. Artysta r zporządza silnym, dobrze ustawionym organem głosowym a w deklamacyę swą wlewa wiele siły, głębokiego uczucia i artystycznego wyczucia. Odmiennie, niż dotąd zwykliśmy słyszeć, wygłoszone ustępy z „Bitwy racławickiej" Lenartowicza i „Pana Balcera" Konopnickiej, usposobiły odrazu audytoryum sympatycznie dla artysty. Niemilknącą burzę oklasków wywołała deklamacya chłopskich utworów K. Laskowskiego (El'a), których Żytecki jest wprost niezrównanym i jedynym w swoim rodzaju interpretatorem.

Chór amatorski urzędników „Lutnia" odśpiewał pod wytrawną batutą dyrygenta p. Mattausza szereg pieśni, między innemi „Balladę o Floryanie Szarym" (z solowym śpiewem barytona p. Cyganika) i piękne „Pieśni żołnierskie" Orłowskiego zakończone „Chorałem" Ujejskiego.

Całość wieczoru wypadła pod każdym względem udatnie i przyczyniła się do uświetnienia dnia uroczystego. Dochód z „Dnia Kościuszkowskiego" dość znaczny.

W okolicznych wsiach powiatu zostaną w najbliższe niedziele wygłoszone odczyty o Kościuszce. Odczyty urządza miejscowe Koło T. S. L. *(ii)*

Kronika zagraniczna.

* Z d e r z e n i e p o c i ą g ó w. *Berl. Tagbl.* donosi z Schönhausen nad Łabą o zderzeniu pociągów, z których jeden wiózł dzieci szkolne. Dotąd wydobyto 25 zwłok.

* O l b r z y m i e p o ż a r y. *Biuro Reutera* donosi: Pożar magazynów w Broclinie spowodował szkodę na przeszło milion dolarów. Spalonych zostało przeszło 160.000 buszli zboża. Jak słychać pożar miał powstać z powodu eksplozyi bomby. Również i fabryka aparatów lotniczych w College-Boin uległa zniszczeniu wskutek pożaru.

Biuro Reutera donosi również z Kansas City: Połowa obory Kansas City, drugiej z rzędu w kraju co do rozmiarów, została zniszczona przez pożar. Tysiące sztuk bydła spłonęły. Przyczyna ognia nieznana.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Przedstawieniem „Carmeny" Bizeta, jednego z najgenialniejszych dzieł francuskiej literatury operowej, zaznaczyła dyrekcya Teatru lwowskiego — po dość niafortunnym eksperymencie z „Borysem Godunowem" — zwrot ku działalności zapewniającej publiczności zadowolenie, a artystom możność odniesienia odpowiedniego sukcesu. Przedstawicielką roli tytułowej była tym razem p. Helena Green, śpiewaczka początkująca lecz niewątpliwie bardzo uzdolniona, która, po ukończeniu swych studyów w znakomitej szkole prof. Dianniego, odniosła już niejednokrotnie dość pokaźny sukces na lwowskiej scenie. To ostatnie jej powierzone zadanie — kreacya Carmeny — było najtrudniejsze z wszystkich, przerastające ze względu na wymaganą tu rutynę w grze scenicznej siły młodej, choćby wyszkolonej do pewnego stopnia adeptki sztuki. Sumiennie opracowana kreacya nie wykazywała jednak nigdzie braków rażących, zważywszy, że główny zarys charakteru tej postaci umiejętnie był pojęty i — o ile możności — konsekwentnie podtrzymany. O wiele korzystniej przedstawiało się wokalne wykonanie partyi, ugruntowane na istotnie pięknym głosie mezzosopranowym, który, mimo tendencyi do „tremolowania" w średnicy i przemijających nieraz zboczeń od czystej intonacyi wywołał, zwłaszcza w dramatycznych momentach, jak najlepsze wrażenie. Jest więc wszelka nadzieja, że niektóre braki dadzą się z łatwością usunąć i że emisya tego tak szlachetnego pod względem swego dźwięku głosu ustali się należycie, jeżeli p. Green pozostanie nadal przy odpowiadających jej skali głosowej partyach mezzosopranowych, wykluczając wszelki popis polegający na wysokich pozycyach sopranowych, w tym wypadku niebezpiecznych. Z ustępów partyi Carmeny najlepiej wykonanych wymieniam pięknie odśpiewaną aryę z kartami, która wywołała głębsze wrażenie i zaskarbiła p. Green rzetelne uznanie słuchaczów.

Inne partye pozostały w niezmienionej obsadzie, a całość wykonania pod artystyczną batutą p. Milana Zuny niewiele pozostawiała do życzenia. Świetną Micaëlą była — jak zwykle — p. Stefania Marynowiczówna, a z niemniejszym zapałem oklaskiwano artystyczne kreacye pp. Tadeusza Łowczyńskiego (Don José) i Adama Okońskiego (Escamillo). Mniej udałą były *mise en siene* ostatniego aktu (przed *piazza di toros*) i pochód pikadorów.

Fr. Neuhauser.

Wiadomości koncertowe. Pierwszy z zapowiedzianych przez biuro koncertowe Türka 3 wieczorów pianisty Egona Petri odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. z następującym programem: Bach, Fantazya opiewająca odjazd ukochanego brata i Teccata organowa C dur Beethovena, Sonata księżycowa Op. 27 i Senata z fugą As-dur Op. 110. Brakmsa, Waryacye na temat Paganiniego część I i II.

Drugi koncert Petriego z programem Romantycy: Weber, Schubert, Schuman i Chopin, odbędzie się w poniedziałek 22 b. m.

Na koncerty te zostały, z wyjątkiem kilkunastu biletów, wszystkie miejsca wysprzedane w abonamencie.

Egon Petri daje także na zaproszenie licznego grona melemanów koncert w Drohobyczu dnia 20 b. m. Zapowiedź tej produkcyi w Drohobyczu wzbudziła tam niezwykłe zainteresowanie.

Macierz Polska: Jako nr. 104 Biblioteki Macierzy wyszły „Obrazki z wielkiej wojny (1914 — 1917)" Seweryna Udzieli, najrozmaitsze treścią i nastrojem. Są więc obrazy tułaczki, życia w rowach strzeleckich, walki napowietrznej, podziemnych prac saperskich, życia w szpitalu wojskowym i wiele innych. Końcy zbiór wzruszający głęboko szkic: „Już kwieciem porosły ich groby". Całość liczy 6 arkuszy, cena 1 kor. 50 hal.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, (nowość), „Tylko sen", komedya w 3 aktach Lothara Schmidta, autora „Tajemnicy młodej mężatki". — W sobotę o godzinie 2·30 po południu „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Straszny dwór" opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Kościuszko w Solurze.

(Ciąg dalszy).

Anegdotę powyższą o koniu Kościuszki[1]) odnoszą, czy słusznie, czy niesłusznie, tego nie wiemy, także do służącego Kościuszki to znaczy, że zdaje się, jakoby i kamerdyner Kościuszki te same poczynił był doświadczenia z koniem co młodszy Ksawery Zeltner. W myśl tego opracował nawet E. L Hartman wspomnianą anegdotę w poezyi.

Ponieważ sprężyną wszystkich uczynków Kościuszki była chęć uszczęśliwienia ludzi, nie ograniczała się wielkoduszność Naczelnika jedynie do dawania jałmużny. Czynienie dobrych uczynków bez względu na stan i osobę było jego stałem dążeniem.

Pewna młoda dziewczyna, którą rodzice odumarli, postanowiła wstąpić do klasztoru. Ponieważ jednak nie posiadała potrzebnego wiana, zwróciła się do Kościuszki z prośbą o danie jej potrzebnej kwoty, na co Kościuszko odpowiedział jej w tonie poważnym i ojcowskim: „Nie widzę tego chętnie, gdy młode dziewczę zagrzebuje się w klasztorze, wróć więc do domu i zastanawiaj się nad tym krokiem jeszcze z rok, jeżeli wytrwasz w tym zamiarze, wówczas nie omieszkam dać ci żądanej kwoty". Po wskazanym terminie dziewczyna zjawiła się u Kościuszki, wciąż trwając w swoim zamiarze — a Kościuszko wziął potem osobiście udział w obłóczynach i wyświęceniu na zakonnicę.

To samo szlachetne, współczujące serce, jakie cechowało Kościuszkę w stosunku do biednych zaznaczało się także wobec innych mężczyzn, których uznał za godnych swej przyjaźni. Z licznych szlachetnych przykładów, którymi w czasie pobytu swego w Solurze zdobył sobie miłość i szacunek, niechaj wolno nam będzie przypomnieć następujący:

W marcu 1817 r. ofiarowała Rada kościelna kantonu solurskiego pewnemu bardzo wobec gminy zasłużonemu księdzu w dowód publicznego uznania jedno z pierwszych probostw, które miało mu zabezpieczyć dalsze życie bez troski, atoli duszpasterz, który powierzoną sobie przez Boga trzodę jak dzieci miłował, w szlachetnej bezinteresowności odmówił, pragnąc umrzeć tam, gdzie ziarno słowa Bożego rozsiewał do tej pory. Czyn ten nie pozostał tajemnicą dla Kościuszki, entuzyasty dla wszystkiego, co dobre i szlachetne i jeszcze tego samego dnia, w którym się o tem dowiedział, wybrał się w drogę, aby zawrzeć znajomość z owym księdzem. Ksiądz przeprosił, że nie może natychmiast przyjąć generała, będąc właśnie zajętym goleniem się, atoli Kościuszko nie zważając na to, wchodzi do pokoju i w radosnem uniesieniu ściska serdecznie kapelana wiejskiego wyrażając mu w najuprzejmiejszych słowach szacunek i prosząc o przyjaźń. W takim momencie pięknym i wzniosłym, jakiego tylko ludzie wielkiego serca i ducha doznać mogą, zawiera się związek przyjaźni na całe życie. Częstsze w dalszym ciągu odwiedziny jeszcze więcej zbliżyły Kościuszkę do swego nowego przyjaciela.

Ulubioną przechadzką Kościuszki była droga do kamieniołomów, których ławki i skamienielizny bardzo go interesowały i gdzie ze zwykłą dobroduszością rozprawiał z robotnikami, nierzadko nawet zdarzało się, że polski dyktator, który niegdyś z nieograniczoną władzą całym narodem kierował, sam chętnie dokładał ręki, gdy widział jak robotnicy mozolili się nad posuwaniem ciężkiego bloku z kamienia.

Prócz kamieniołomów pod Solura, silnie przyciągała go pustelnia, jako też okolica „Krzyżów". Tam pod pomnikiem, wzniesionym kilka lat przedtem na pamiątkę oblężenia Solury i czynu bohaterskiego Wengiego, na cześć którego pagórek Wengisteinem nazwano, wyczekiwał chętnie zachodu słońca. Pewnego dnia wpatrzony w cudne zjawisko przyrody, jął rozglądać się za jakimś przedmiotem, na którymby mógł usiąść. Zauważyło to kilku biednych wyrobników zbierających chrust i następnego rana, gdy Kościuszko znowu się na tem miejscu zjawił, zastał już umyślnie dla siebie sporządzoną ławkę z desek. W ten sposób i najniepozorniejsi starali się go uczcić czem i jak mogli.

Drobną rozrywkę w życiu sprawiały mu wycieczki, które urządzał do różnych kantonów szwajcarskich.

Latem 1816 r. odwiedził w towarzystwie Zeltnera i kilku zaprzyjaźnionych Polaków klasyczną ziemię Prakantonów, Rütli, wąwoz Tella (Hole Gasse) Morgarten i t. d. Gdy stanął na pobojowisku, nagle uchwycił swego przyjaciela Zeltnera za rękę, rzewnie spojrzał mu w oczy i zawołał wzruszony:

— Och, gdybym miał pod Maciejowicami również taki kurhan przed oczami i

---

[1]) Opowiada ją również Karol Holzie w swoim 1 aktowym utworze scenicznym p. t. „Der alte Feldherr". *Przyp. Red.*)

gdyby Poniński posiadał był szybkość Redinga!

W powrotnej drodze z jednej z podróży po Berner Oberland, przez Gemmi do Leuk, a stamtąd przez kantony Wallis, Vaud, Neuchatel i Bern potknął się z koniem w okolicy Vevey, co w ten sposób wpłynęło na jego i tak wskutek ran wycieńczone ciało, że trzy dni przeleżeć musiał w łóżku; atoli zdrowe powietrze i cudny klimat błękitnych brzegów Lemanu wnet mu powróciły zdrowie do tyla, że aczkolwiek z trudem, mógł jednak ruszyć w powrotną trogę do Solury. W gronie rodzinnem pod czułą i troskliwą opieką Zeltnerów i znakomitą opieką lekarza dr. Schürera wrócił niebawem do zdrowia. Błędnem jest twierdzenie większej części czasopism, jakoby ów upadek z konia pod Vevey był przyczyną choroby, a w następstwie śmierci Kościuszki.

Z idealnych i patryotycznych pobudek odwiedzał Instytut agronomiczny Fellenberga w Hofwilu, nietylko aby się sam czego nauczyć, lecz także aby znajomością agronomii być pożytecznym swojej Ojczyźnie. W tym zamiarze obserwował codziennie chłopów przy uprawie pól i łąk i hodowli bydła, przy wyrobie sera i t. d., aby zdobyć odpowiednie praktyczne wiadomości. Następnego rana pierwszem jego zajęciem było przelać na papier spostrzeżenia poczynione dnia poprzedniego i listownie podzielić się niemi z rodakami.

W maju r. 1816 odwiedził Instytut Pestalozziego w Yverdun. Był to podniosły i radosny moment widzieć otoczonych młodzieżą tych dwóch szlachetnych mężów: sędziwego żołnierza i obrońcę Ojczyzny oraz przyjaciela szkoły i młodzieży, ku którym kierowały się z bliska i z daleka życzenia i nadzieje tysięcy istot. Obecność Kościuszki uznała młodzież przedewszystkiem jako uosobienie szlachetnego wzoru cnoty obywatelskiej. Rozpromienieni żegnali się obaj wielcy mężowie i wówczas Kościuszko powziął zamiar popierania także w Polsce myśli zakładania szkół Pestalozziego, Instytutów agronomicznych i Politechnik.

Jeżeli nie wyjeżdżał na przechadzki filantropijne, grywał Kościuszko chętnie po obiedzie w bilard, a ponieważ we własnym domu nie posiadał go, w publicznych kawiarniach zaś nie chciał przebywać, udawał się do przyjaciela w pobliskiem kolegium profesorów, gdzie mógł być zupełnie sam i gdzie mu nikt nie przeszkadzał. Po tej rozrywce wyjeżdżał na przechadzkę lub składał wizyty, atoli bardzo oszczędnie i oględnie czyniąc surowy wybór. Wieczorem gromadził koło siebie małe kółko wybranych wiernych przyjaciół. Składało się ono z jego lekarza dr. Schürera, z zasłużonego na polu kształcenia młodzieży księdza Schmida, kupca Lorenza Antoniego Bettina, wesołego i dowcipnego pułkownika Franciszka Grimma, Zeltnera i jego wykształconego notaryusza późniejszego pisarza państwowego Ksawerego Amieta (pisarz państwowy 1831—46). Mimo, iż kochał ludzkość, unikał Kościuszko w Solurze wszelkich odwiedzin nawet takich osób, które największy wpływ posiadały w Republice, skoro się dowiedział, że ich sposób myślenia i warunki tworzą mur rozdzielający ich od jego małej a zgranej grupki towarzyszy, których dokładnie był poznał i których uznał za godnych swej przyjaźni.

„Jestem panu serdecznie oddany, mówił do jednej ze wspomnianych osób, nie tylko dlatego, że jesteś Pan prawym człowiekiem i patryotą, ale i dlatego, że posiadasz pan charakter. Pragnę dowieść pańskim współobywatelom, że i ja posiadam charakter i że dzielę pańskie zapatrywania“. Obok ogromnej skromności tkwiła w Kościuszce niepomierna szlachetna duma. Mimo, iż znał dobrze stanowisko, jakie mu się należy, i mimo, iż mu na to dzień w dzień zwracali uwagę najwybitniejsi mężowie owych czasów, z którymi się stykał, nikt mniej nie pożądał honorów, nikt mniej wymagań od życia i ludzi nie miał, jak on. Starannie unikał wszelkich odznaczeń i wywyższeń. Nikim więcej nie pogardzał, jak ludźmi, zarozumiałością nadętymi, i to bez względu na warunki, w jakich się znajdowali.

Kościuszko lubił dysputować, często też wygłaszał zdania, których sam nie dzielił i cieszył się potem, gdy mu oponowano. Razu pewnego pozornie bronił handlu niewolnikami, gdy mu atoli otoczenie w tym względzie przyznało racyę, zawołał rozgniewany: „Dlaczegoż ja mam słuszność?“.

Dnia 4 czerwca 1816 r. sporządził Kościuszko pierwszy testament na korzyść córek Piotra Józefa Andrzeja Ludwika Zeltnera, właściciela ziemskiego w Berville, gminie Genevraye pod Fontainebleau i jego ówczas nieżyjącej już żony Anieli Szarloty Adelajdy Drouyn de Baudeuil de Lhuys z wdzięczności za przyjaźń, w przeciągu 15-tu lat od rodziny tej doznawaną oraz w zamiarze umożliwienia córkom życia, odpowiedniego do stanu. Zapisał więc z majątku swego, zdeponowanego w domu handlowym Hottingen i Ska w Paryżu (103.640 Fr.), Tadei Wilhelminie Emilii Zeltnerówne, swej naówczas 16 lat liczącej córce chrzestnej, ur. w Paryżu 9 lipca 1800 r., sumę 60.000 Fr. waluty francuskiej; Maryi Szarlocie Julii Małgorzacie Zeltnerównie, ur. w Solurze d. 25 maja 1796 r., sumę 35.000 Fr. waluty francuskiej. Wykonawcy testamentu, notaryuszowi Bonnisant w Moret, wyznaczył 5.000 franków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 18 października. Wczoraj rano zebrało się Prezydyum Koła Polskiego na posiedzenie, celem ostatecznego ustalenia swoich postulatów w sprawie Legionów polskich. Głównym punktem obrad była sprawa załatwienia podań tych Legionistów, którzy cofnęli zgłoszenia o wystąpienie z Legionów a wcieleni już zostali do armii austro-węgierskiej. Uchwalono szereg postulatów, które komisya Koła Polskiego przedstawi P. Ministrowi spraw zagranicznych.

Dziś o godzinie 6 wieczorem udadzą się posłowie Götz-Okocimski, Daszyński, Liebermann, Moraczewski, Kędzior i Głąbiński do hr. Czernina, aby z nim omówić postulaty Koła Polskiego w sprawie Legionów.

Wiedeń, 18 października. Koło Polskie rozpoczęło obrady wczoraj o godzinie 4 po południu. Przewodniczył urzędujący Wiceprezes pos. Kędzior. Obecny był również P. Minister Twardowski.

Przed porządkiem dziennym pos. Matakiewicz po obszernem umotywowaniu podniósł sprawę dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych.

Wyczerpujących wyjaśnień udzielił P. Minister Twardowski i oświadczył, że Rząd oczekuje wniosków w tym kierunku ze strony Wydziału krajowego, poczem zajmie się tą sprawą konferencya Ministrów. Pewne trudności tworzy nie kwestya wysokości dodatków drożyźnianych, lecz raczej systemu ich przyznawania. P. Minister sądzi jednak, że te trudności łatwo dadzą się usunąć i że będzie można załatwić istotnie piekącą kwestyę ulżenia doli szerokich rzesz ludowego nauczycielstwa, które nietylko bardzo ciężko dotknęły bezpośrednie wypadki wojenne, ale które także wskutek drożyzny znajduje się w niezmiernie trudnem położeniu finansowem.

Na wniosek pos. Angermana Koło Polskie wysłało depeszę powitalną do Rady Regencyjnej w Warszawie na ręce ks. Arcybiskupa Kakowskiego.

Następnie podjęto dłuższą dyskusyę nad wnioskiem pos. Witosa, aby Koło Polskie głosowało w Izbie przeciw prowizoryum budżetowemu. Wniosek ten nie uzyskał większości głosów; za wnioskiem głosowało 20 posłów, a mianowicie: ludowcy, kilku narodowych demokratów, oraz pos. Matakiewicz i Potoczek, a przeciw wnioskowi głosowało 28 posłów.

Pos. Skarbek postawił wniosek, aby Koło Polskie głosowało nie za 4 miesięcznem lecz za 2-miesięcznem prowizoryum.

Pos. Kędzior zawiadomił, że komisya parlamentarna Koła Polskiego oświadczyła się już przeciež za 4-miesięcznem prowizoryum budżetowem.

Wobec tego, że P. Prez. Ministrów zaprosił Prezydyum Koła Polskiego wczoraj na godzinę pół do 6 po południu na konferencyę, pos. Głąbiński zażądał odroczenia głosowania co do kwestyi prowizoryum budżetowego aż do sprawozdania Prezydyum Koła Polskiego z przebiegu konferencyi z P. Prezydentem Ministrów. Wniosek ten uchwalono i godz. 5·15 odroczono obrady do godz. 6 wieczorem.

Tuż przed odroczeniem obrad pos. Kędzior zażądał, aby w konferencyi z dr. Seidlerem oprócz Prezydyum Koła, wzięło udział także po 2 posłów z każdej grupy. Wniosek ten upadł.

O godzinie 6 wieczorem podjęto ponownie obrady. Pos. Kędzior oświadczył, że dr. Seidler wyraził życzenie, aby Koło Polskie głosowało za 6-miesięcznem prowizoryum budżetowem. Delegaci Koła Polskiego oświadczyli, że o tem życzeniu zawiadomią Koło Polskie.

Następna konferencya z P. Premierem przy udziale PP. Ministrów żywnościowego i rolnictwa z Prezydyum Koła Polskiego, tudzież z delegatami miejskiej i wiejskiej komisyi gospodarczej odbędzie się w piątek.

Sprawozdanie pos. Kędziora przyjęło Koło do wiadomości.

Na wniosek pos. Średniawskiego uchwalono zwołać w najbliższym czasie komisyę polityczną Koła Polskiego dla omówienia spraw polityki ogólnej.

Na wniosek pos. Dębskiego postanowiono poświęcić osobne posiedzenie Koła Polskiego sprawie rozwiązania N. K. N.

Wkońcu wezwano komisyę urzędniczą i kolejową do ukonstytuowania się.

Komisya urzędnicza wybrała prewodniczącym pos. Lubomirskiego, zastępcą p. Tertila, sekretarzem pos. Marka. Komisya kolejowa ukonstytuuje się dzisiaj.

Powrót władz.

Kraków, 18 października. Wydano już pierwsze zarządzenie co do powrotu Namiestnictwa z Białej do Lwowa.

Z Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego.

Kraków, 18 października. Na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego uchwalono, aby także ewakuowani i uchodźcy, właściciele małej własności, posiadający jakikowiek majątek, pozwalający na zaciągnięcie pożyczki w Zakładzie, mogli z tych pożyczek korzystać na tych samych warunkach, co właściciele wielkich posiadłości.

Zgon gen. por. Löbla.

Wiedeń, 18 października. Przełożony Urzędu nadzoru wojennego w Ministerstwie wojny gen. porucz. Löbl umarł na chorobę sercową.

Rada Regencyjna.

Bern szwajc. 18 października. W sprawie zamianowania Rady Regencyjnej polskiej *Neue Züricher Nachrichten* piszą: Była to myśl szczęśliwa, że postawiono na czele Rady Regencyjnej najwyższego dostojnika kościelnego w kraju. Pod powagą jego stanowiska, pod działaniem jego gorującej osobistości sprzeczne idee i kierunki, do których Polacy tak chętnie i tak łatwo skłaniają się, pogodzą się ku wielkiemu jednolitemu celowi, czego kraj tak strasznie skołatany wskutek wojny, tak bardzo potrzebuje. Chodzi o wspólną pracę wszystkich, musi górować myśl, że można wykonać to, czego tak gorąco pragniono, o co tak gorąco błagano. Należy pokazać światu, że nie tylko Królestwo Polskie odżyło, ale i naród polski doczekał się odrodzenia. Wolne od naleciałości, które w wieku 18 sprowadziły tak ciężkie losy, ze świata gruzów i niedoli, z morza krwi i łez powstaje Królestwo Polskie i dąży do urzeczywistnienia się, a tem samem do podjęcia dawnej swej wielkiej misyi, którą przez wieki tak chlubnie spełniało, będąc przedmurzem kultury środkowo europejskiej i zachodniej, ostoją katolicyzmu na wschodzie Europy.

Z Sobrania bułgarskiego.

Sofia, 18 października. W Sobraniu przedstawiciele stronnictw opozycyjnych jakoteż socyaliści Marksiści wnieśli interpelacyę w sprawie zaopatrzenia kraju i armii i celów wojennych Bułgaryi w związku z widokami na pokój, tudzież w sprawie zniesienia cenzury politycznej. Prezydent ministrów Radosławow powiedział, że interpelacya ta jest zbyteczna, ponieważ rząd zamierza otworzyć rozprawę o tych rzeczach, a przedewszystkiem o zaopatrzeniu w żywność. Rząd na przyszły tydzień da odpowiedź. Mówca zaproponował, aby posiedzenie odbyło się wyznaczono na poniedziałek. Propozycyę tę przyjęto jednomyślnie i na tem posiedzenie zamknięto.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 18 października. Front macedoński: Obopólny gwałtowny ogień działowy nad jeziorem Prespa i na zachód od Wardaru. W łuku Cerny i na południowy zachód od Dojran odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Znaczniejsza działalność patroli w dolinie Strumy. Znaczna czynność lotników wzdłuż Strumy. Lotnicy niemieccy w walce napowietrznej strącili dwa samoloty nieprzyjacielskie. Jeden spadł za naszemi liniami, drugi za liniami nieprzyjacielskiemi, gdzie nasz ogień działowy go zniszczył.

Front w Dobrudży. Silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który w ciągu nocy usiłował na kilku czółnach zbliżyć się do prawego brzegu Dunaju na północ od miejscowości Perkesz, spędzono ogniem.

Poseł Payer a przesilenie kanclerskie.

Frankfurt, 18 października. Poseł Payer zaprzecza pogłosce, jakoby ofiarowano mu stanowisko wicekanclerza.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego. i w. i

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W teces „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej“, przeniesione zostały do kamienicy przy ulicy Podwale l. 3 w mezzaninie.

Licytacye.

E. III. 4334/13 (12). Edykt licytacyjny. Na wniosek c. k. uprzyw. austr. Banku hip. w Wiedniu strony egzekwującej odbędzie się dnia 9 listopada 1917 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie warunków które się niniejszem zatwierdza licytacya realności: księga gruntowa IV. dz. m. Lwowa, whl. 1001, oznaczenie realności: przy ulicy Mikołaja Reja l. orj. 9 pod lk. $879^{4}/_{4}$ składa się z parceli budowlanej o powierzchni 402 m² i dwupiątrowej kamienicy, wartość szacunkowa 142.277 kor. 92 hal., najniższa oferta 71.138 kor. 96 hal. Do realności whl. 1001 ks. gr. dla IV. dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: wanny, piecyki, kociołki, muszle wodociągowe, parkan i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia oszacowane na 2657 kor. 10 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 24 październ. 1914. (4837 3—3)

E. 160/17 (4). Dnia 21 listopada 1917 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. sali 3, odbędzie się licytacya realności lwh. 1003 ks. gr. gm. Sobów, składającej się z pgr. 2606/2 o powierzchni 1 h. 20 ar. 63 m². Nieruchomość ta oszacowana na 3400 kor. Najniższa oferta 2266 kor. 66 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Dokumenta powyższe można przejrzeć w biurze Nr. 4 Takie prawa, wobec których licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi. (4976)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, 11 października 1917.

E. 3255/13 (30). Na żądanie Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, odbędzie się dnia 22 listopada 1917 o godz. pół do 10 przed południem w sądzie tut. w biurze Nr. 10 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: a) lwh. 67 gm. Domaszów, b) lwh. 35 gm. Sałasze. Wartość szacunkowa: ad a) wynosi 14.700 kor., ad b) wynosi 5000 kor. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad a) kwotę 9800 kor. ad b) kwotę 3334 kor. Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, 26 września 1917. (4977 1—2)

Upadłości.

S. 13/12 (215). W konkursie Józefy i Blimy Sassowerów pozbawiona jest masa faktycznego zarządu, gdyż zarządca dr. Józef Herzig przebywa poza Lwowem i sprawą się nie zajmuje, a zastępca jego dr. Józef Mieser nie wiadomo, gdzie przebywa. Zachodzi zatem potrzeba ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął o wyborze tymczasowego zastępcy zarządu masy. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 30 października 1917 godz. pół do 11 rano w tut. sądzie biuro Nr. 19. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 10 października 1917. (4994)

Konkursa.

L. 22118/17 (4937 5—5)

OGŁOSZENIE.

C k. Starostwo radziechowskie w Witkowie Nowym ma do nadania trzy posady pomocników kancelaryjnych z których jedna zastrzeżona dla osoby piszącej biegle na maszynie.

Udokumentowane podania należy wnosić najpóźniej do 25 października 1917 pod adresem c. k. Starostwa radziechowskiego w Witkowie Nowym.

Z c. k. Starostwa w Radziechowie.

Witków Nowy, 10 października 1917.

Kierownik c. k. Starostwa.

L. 69/Inst. (4995 1—3)

Konkurs.

Komisya Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie rozpisuje konkurs na jedno stypendyum z fundacyi śp. Kunegundy Brześciańskiej, w kwocie 202 koron rocznie, dla ubogich wdów.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, poświadczenia ze strony duszpasterza stanu wdowiego i świadectwa ubóstwa należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcian w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie (ul. Czarnieckiego 32) do dnia 30 listopada br.

Lwów, dnia 12 października 1917.

L. 70/Inst. (4996 1—3)

Konkurs.

Komisya Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie rozpisuje konkurs na trzy stypendya z fundacyi śp. Franciszka Orzeckiego w kwocie rocznej po 120 kor. dla wysłużonych oficyalistów prywatnych.

Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i świadectw służbowych należy wnosić do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcijan w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie (ul. Czarnieckiego l. 32) do dnia 30 listopada br.

Lwów, dnia 12 października 1917.

Wyroki prasowe.

Nr. 237. (4979)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Internationale Rundschau", Nr 11, Verlag: Orell, Füßli & Co., Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 11 Oktober 1917.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „La semaine litteraire", der Nummer 1239 Druck des "Journal de Genève" 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 11 Oktober 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

P. 18.473 (13 N. M./17). C. k. notaryusz Wincenty Lasko przeniesiony z Tuchowa do Przeworska ustępuje z urzędu w Tuchowie w dniu 3 listopada 1917 r. a obejmuje urzędowanie w Przeworsku w dniu 10 listopada 1917 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 7 października 1917. (4966 1—3)

Prez 19.270/17. C. k. notaryusz dr. Jan Myciński przeniesiony z Białej do Krakowa ustępuje z urzędowania w Białej dnia 20. października 1917 r. a obejmuje urząd w Krakowie w dniu 30 października 1917.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 13 października 1917. (4980 1—3)

C.II. 88/17. Przeciw Michałowi Bigowskiemu z Wańkowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Iwana Bigowskiego w Wańkowej pozew o własność realności lwh. 48 i 142 gminy Wańkowa. Na podstawie pozwu rozpisano audyencyę na dzień 6 listopada 1917. Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Bigowskiego ustanawia się p. dr. Zygmunta Fichmana, adwokata w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, 12 października 1917. (4990)

Cw. 1744/13 (9). W sprawie wekslowej Kasy zaliczkowej w Sanoku toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Sanoku przeciw Ariemu Ringlowi i tow. o 3000 kor. i 900 kor. zap. Mechlowi Ringlowi ma być doręczony wyrok z 7 sierpnia 1913 l. cz. Cw. 1744/13 (4), którym utrzymano nakaz zapłaty odnośnie do Mechla Ringla w mocy Ponieważ niewiadomo gdzie Mechel Ringel przebywa ustanawia się dlań w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dr. Mossora adw. w Sanoku.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sanok, 23 sierpnia 1917. (4989)

T. II. 12/17 (4). Wacławowi Sieroszewskiemu obecnie przy legionach polskich w Warszawie w sprawie amortyzacyi weksli z 15 kwietnia 1914 na 5000 kor., z 11 maja 1914 na 400 kor., oraz 30 stycznia 1914 na 21.000 kor. przez c. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie l. cz. T. II. 12/17 ma być doręczoną uchwała z dnia 2 lipca 1917 l. cz. T. II. 12 17 (1), którą zarządzono umorzenie powyższych weksli. Ponieważ niewiadom, gdzie Wacław Sieroszewski obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Zygmunta Marka, adwokata krajowego w Krakowie ul. Wolska.

Tenże kurator zastępować będzie Wacława Sieroszewskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II-

Kraków, 28 września 1917. (4982)

T. VI. 60/17 (4 Na wniosek Sylwii Kirchmayerowej w Jaworznie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 110.024 wystawiona na nazwisko Jadwigi Turowicz, opiewająca na 2349 kor. 63 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 24 września 1917. (4981)

Spadki.

A. 530/17 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Łyszczarz rolnik z Mordarki zmarł dnia 27 kwietnia 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Franciszek Łyszczarz i Jan Łyszczarz, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Mam k. w Mordarce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 28 lipca 1917. (4972 2—3)

A. 131/14 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Teodor Milko zmarł dnia 23 maja 1914 w Rowni z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Katarzynę zam. Rydosz i Iwana Łazora jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Gottliba adw. w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 lutego 1917. (4959 2—3)

A. 288/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Szymon Pałka, rolnik w Starej wsi zmarł dnia 12 marca 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Jędrzej Pałka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu rozprawa spadkowa odbędzie się przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Marcina Garncarza w Starej wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 30 sierpnia 1917. (4973 2—3)

Amortyzacye.

T. 21/17 (2). Na wniosek Józefa Pennera, rozpisuje się edykt co do zaginionego weksla na 1000 kor. opiewającego bez daty wystawienia i płatności przez dr. Wilhelma Probsta akceptowanego, przez Moritza Neuberga żyrowanego, posiadacza wzywa się, ażeby ten weksel w przeciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie się okazał, także i inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten weksel uznany jako bezskuteczny i pozbawiony prawnej mocy. (4968 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 października 1917.

Nc. IV. 488/16 (2). Na wniosek Anny Jakimiec rolniczki w Dziewięcierzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego kwitu na dostarczonego armii austryackiej konia. Odpis dokumentu: „Bescheinigung Nr 28.978 Blattnummer 39, Datum 19 Juni 1916, Gemeinde Bezirk Dziewięcierz, Rawa Galizien, Umfang Gegenstand: 1 (ein) Jungpferd Fuchs Wallach, Stern b. h. gefesselt 3 Jahre. Geldwert K 700 Sage Siebenhundert Kronen. Name des Bestellers Anna Jakimiecz. Anmerkung 1. A. K. A. Abt. Op. Kassa. Name Charge des Bescheinigendes: Dr. Seledi Aladar Leutnant (L. S.). Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby go sądowi niżej wymienionemu w ciągu 6 miesięcy przedłożył, lub wniósł zarzuty przeciw żądaniu amortyzacyi, gdyż w razie przeciwnym dokument ten po upływie powyższego czasokresu uznany zostanie za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rawa, 1 września 1917. (4975 2—3)

Nc. II. 468/17. Na wniosek Perli Sandman prywatnej w Komarnie, wdraża się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Związku kredytowego w Komarnie Nr. 568 na imię Perli Sandman wystawionej na kwotę 799 kor. 08 hal. opiewającej. Wzywa się posiadacza i innych interesowanych, by w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego przedłożyli książeczkę tutejszemu sądowi i wykazali do niej swe prawa względnie swe zarzuty, że w przeciwnym razie sąd po upływie terminu zakreślonego uzna papier wartościowy za umorzony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Komarno, 29 września 1917. (4958)

T. 1/16 (8). Auf Antrag der Prager Creditbank Filiale zu Brody z. Z. in Prag, werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere aufgeboten; deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen sechs Monaten vom Tage der Kundmachung des Aufgebotes bei Gericht vorzuweisen; auch andere Beteiligte haben ihre Einwendung gegen den Antrag zu erheben. Sonst würden die Wertpapiere nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Wertpapiere: Einlagebuch des Kredit- und Sparvereines (Towarzystwo kredytowe i oszczędności) in Stryj Nr. 215/4577 A. B. über 3737 K 03 h lautend auf den Namen Jakób Sternbach und Ciril Hauser.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Stryj, am 31 Dezember 1916. (4957)

T. 81/17 (3). Na wniosek Józefy Drath w Bziance wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawczyni w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zaginionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Jarosławia Nr. 8528 na kwotę 88 kor. 23 hal. opiewającej, na jej nazwisko wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 września 1917. (4955)

Firmy.

Firm. 59/17 Sp. II. 205. Prowadzącemu rejestr firmowy poleca się, aby przy firmie spółka oszczędności i pożyczek w Zborowicach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką zanotował, że na walnem zgromadzeniu dnia 3 września 1916 odbytem w miejsce Władysława Olechnego zastępca przewodniczącego wybrano Franciszka Wojnę starszego, a w miejsce Józefa Motyki członka zarządu wybrano Jana Madeja.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 30 czerwca 1917. (4963)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.